

**HANS  
CHRISTIAN  
ANDERSEN**

KWIATY IDALKI

Hans Andersen

**Kwiaty Idalki**

«Public Domain»

## **Andersen H. C.**

Kwiaty Idalki / H. C. Andersen — «Public Domain»,

Gdy mała Idalka ma pytanie, zwraca się z nim do Fredzia, studenta, potrafiącego odpowiedzieć na każde jej pytanie. Ponadto Fredzio potrafi wymyślać ciekawe zabawy i opowiadać piękne, magiczne historie. Pewnego razu Idalka pyta Fredzia o to, dlaczego kwiaty, które jeszcze poprzedniego dnia stały w wazonie, na następny dzień są już zwiędnięte. Fredzio zdradza jej, że kwiaty, tak jak ludzie, biorą udział w eleganckich balach. Idalka pragnie taki bal zobaczyć... Hans Christian Andersen to duński autor żyjący w latach 1805–1875, jeden z najpopularniejszych baśniopisarzy. Pisał również powieści, opowiadania, sztuki teatralne i wiersze, ale to baśnie należą do jego najbardziej znanych utworów. Nie chciał jednak, by kojarzono je z twórczością tylko dla dzieci — kierował je do wszystkich, niezależnie od wieku.

# Hans Christian Andersen

## Kwiaty Idalki

– Moje śliczne kwiaty zupełnie powiędły! – zawołała Idalka zasmucona. – Wczoraj wieczorem jeszcze były takie ładne, a dziś zwiesiły główki, opuściły liście. Co to ma znaczyć? Dlaczego to, Fredziu?

Ostatnie zapytanie zwróciła do studenta, który siedział na sofie. Nie darmo pytała go o to: Fredzio wiedział wszystko. Umiał opowiadać prześliczne historie, wycinać różne figle: serduszka z tańczącymi w środku dziewczynkami, kwiaty i wspaniałe zamki, w których się otwierały drzwi i okna. Był to nie lada student.

– Dlaczegoż dzisiaj te kwiaty tak zwiędły? – powtórzyła, wskazując bukiet na stoliku.

– Nie wiesz, dlaczego? – rzekł Fredzio. – Twoje kwiaty były dziś w nocy na balu i dlatego teraz pospuszczały głowy. Są zmęczone.

– Co też ty mówisz, Fredziu. Przecież kwiaty tańczyć nie umieją.

– Tak myślisz? A ja twierdzę, że tańczą prześlicznie, prawie co noc, kiedy my śpimy, wyprawiają sobie bale i bawią się wybornie.

– A dzieci na takim balu być nie mogą?

– Owszem – odparł Alfred – bywa ich nawet zwykle dosyć dużo: pączki róż, konwalijki ledwie rozwinięte, stokrotki polne.

– I gdzież one tańczą?

– Czy pamiętasz zamek królewski za miastem, gdzie jest ten duży ogród, pełen kwiatów? Karmiłaś tam łabędzie, czy pamiętasz? Przyływały do ciebie i chwyciły okruchy chleba, które rzuciłaś do wody. Tam właśnie odbywają się zwykle te bale.

– Ach, wiem! Byłam tam właśnie wczoraj z mamą, ale nie widziałam już liści na drzewach, ani kwiatów w ogrodzie. Gdzież się podziały wszystkie? W lecie tyle ich było.

– Są teraz w zamku – odparł student. – Powinnaś wiedzieć o tym, że skoro tylko król ze swoim dworem powraca do stolicy, wszystkie kwiaty uciekają z ogrodu do zamku, gdzie bawią się wybornie. Najpiękniejsze dwie róże zasiadają wtedy na tronie i są królem i królową. Znasz kogucie grzebienie, te czerwone? One stają po obu stronach, niby szambelanowie. A reszta kwiatków rozpoczyna tańce. Śliczne fiołki udają młodych marynarzy, a hiacynty i krokusy – młode panny. Tulipany zasiadają na fotelach, niby poważni ojcowie, a czerwone lilie, jak troskliwe mamy, uważają na wszystko i pilnują przyzwoitości i porządku.

– I nikt im nie zabrania tak się bawić w pałacu króla? – spytała Ida.

– Prawie nikt o tym nie wie, moja droga. Zdarza się czasem, że stary burgrabia, który czuwa nad zamkiem, zechce po nocy przejść się po pokojach. Ale cóż? Ma on wielki pęk kluczy u boku. Skoro tylko kwiaty usłyszą brzęk kluczy, chowają się za firanki i siedzą cichutko, ostrożnie wysunawszy główki. – Tu pachną kwiaty! – mówi do siebie burgrabia, ale jest bardzo stary i nic dojrzeć nie może.

– Ach, to ślicznie! – zawołała Ida, klasnąwszy w dłonie. – Mój drogi, mój drogi, czy ja bym tego zobaczyć nie mogła?

– Dlaczegoż nie, Idalko? Zajrzyj tylko przez okno do zamku, skoro będziesz w ogrodzie, a zobaczysz sama to wszystko. Ja dzisiaj tak zrobiłem: żółta lilia leżała wyciągnięta na sofie, to była dama dworu.

– A kwiaty z ogrodu botanicznego, czy także tam mogą przychodzić? To chyba dla nich za daleko?

– Cóż znowu, Idalko – przecież mogą fruwać. Czyś nie widziała nigdy prześlicznych motylek, żółtych, czerwonych, białych? Prawda, jakie niektóre podobne do kwiatków? Bo też to naprawdę kwiaty. Oderwały się od łądźki i zatrzepotały w powietrzu płatkami, niby skrzydełkami. Wtedy zaczęły fruwać. A ponieważ były grzeczne, pozwolono im fruwać dzień cały, zamiast siedzieć cicho

na łożyce; tym sposobem nabrały wprawy, a płatki ich stały się naprawdę skrzydełkami. Sama to widziałaś zresztą.

– Ach, tak! Ach, tak! – szeptała zdumiona Idalka.

## **Конец ознакомительного фрагмента.**

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.